



Władysław Sielski

~ Polak na Filipinach ~

Jarosław Szczepankiewicz

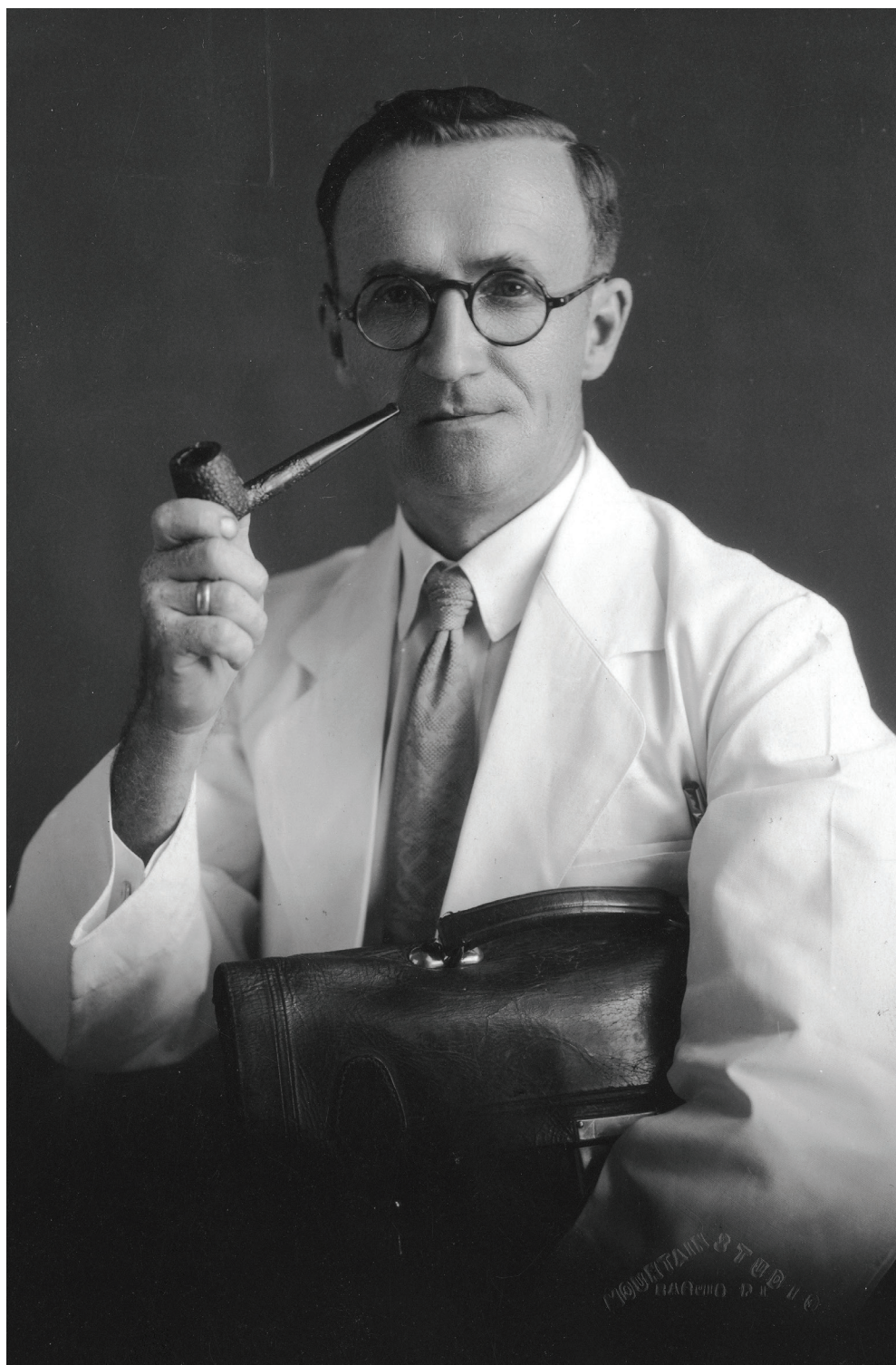


Ambasada
Rzeczypospolitej Polskiej
w Manili

Władysław Sielski

~ Polak na Filipinach ~

Jarosław Szczepankiewicz



/W. Sielski z fajką, Manila, 1933, autor: W. Sielski, Narodowe Archiwum Cyfrowe/

Prawie 100 lat minęło, od kiedy działacz polonijny i polski biznesmen Władysław Sielski (1890-1970) otworzył „Sielski Sweet Shop Co.” na 123 M.H. del Pilar Street, w dzielnicy Ermita, w Manili, na Filipinach. Do czasów Sielskiego niewielu Polaków odwiedzało Filipiny. Przybywali zarówno z Europy jak i z USA. Byli wśród nich misjonarze, podróżnicy, badacze, awanturnicy, muzycy i żołnierze. Najbardziej znanymi, choć o niektórych mało kto dziś pamięta w Polsce i na Filipinach, byli: O. Wojciech Męciński (1598-1643), jezuita, duszpasterz Japonii i męczennik, O. Jan Chryzostom Bąkowski (1672- 1732), jezuita, duszpasterz Chin; Paweł Strzelecki (1797-1873), badacz Australii; Jan Kubary (1846-1896), badacz Oceanii; Aleksander Tansman (1897-1986), kompozytor, autor utworu “Les Iles Philippines”; Artur Rubinstein (1887-1982), pianista-wirtuoz; Zygmunt Dunikowski (1889-1964), zwany „ostatnim alchemikiem XX w”; sierżant Walter Kwieciński (1914-1988), dowódca ostatniego sprawnego mózdziera na Corregidor, na ostatnim amerykańskim bastionie obrony Filipin w 1942. Motywy ich przybycia na Filipiny były różne: chrześcijaństwo, pragnienie poznania świata, poszukiwanie bogactwa i wojna.

W 1915 r. zawierucha wojenna rzuciła Sielskiego z okupowanej przez Rosję Polski na Daleki Wschód w służbę rosyjskiej armii. W chaosie Rewolucji Rosyjskiej, będąc carskim oficerem zdezerterował, aby służyć w polskich formacjach wojskowych na Syberii. W 1920 znalazł wytchnienie i przystań w Harbinie, w oazie polskości na stepach Mandżurii, gdzie poznał m.in. Kazimierza Grochowskiego (1873-1937), działacza polonijnego, znanego geologa i niedoszłego dyrektora kopalni złota na Filipinach.

Sielski kilka lat spędził na znajdującym się pod japońskim panowaniem Północnym Sachalinie (1923-1925), wśród lodów, wichrów i śnieżnego bezkresu. Zamieszkał w Porcie Aleksandrowskim, w małej zapadłej mieścinie, w otoczeniu katorżników, zbrodniarzy, zatraceniów z różnych zakątków

Rosji. Było tam wielu Polaków, dzieci i wnuków powstańców walczących o niepodległość Polski, którzy zorganizowali się wokół katolickiej parafii działającej od 1896 r.

Sielski krzewił polską kulturę wśród wygnańców. W 1923 r. założył „Szkółę Polską im. M. A. Hrabiego Beniowskiego” oraz polską bibliotekę i czytelnię. Do 1925 r. był pierwszym i ostatnim jej dyrektorem. Szkoła cieszyła się przychylnością japońskich władz, które udzielały jej niewielkiego finansowego wsparcia (ówczesnych 40 jenów miesięcznie). Szkoło brakowało wszystkiego, ale przede wszystkim prasy i książek dla podtrzymania łączności z niepodległą ojczyzną. Sielski zorganizował system wsparcia dla szkoły od Polaków i polskich instytucji w kraju.



/Boże Narodzenie w 1924 r., Port Aleksandrowski, Sachalin. Adiutant japońskiego wojskowego gubernatora Sachalinu wizytuje „Szkółę Polską im. M. A. Hrabiego Beniowskiego”. Na przedzie, obok dzieci, siedzi W. Sielski./

Zsachalińskiego okresu zachowała się list Sielskiego z 3 lutego 1924 do redakcji „Dziennika Wieleńskiego” (nr 89, 17 kwietnia 1924 r.), w którym oburzał się na zabicie 15 polskich żołnierzy przez protestujących robotników podczas „Zamieszek krakowskich” 6 listopada 1923 r.

ków”

SZKOŁA POLSKA NA SACHALINIE. Na Sachalinie w Port Aleksandrowsku istnieje polska szkoła powszechna im. A. M. hr. Beniowskiego, kierowana przez p. Wład. Sielskiego. Szkoła ta otrzymuje zapomogę od rządu japońskiego w sumie 40 jen japoń. miesięcznie (16 $\frac{1}{2}$ dolara), ale to nie wystarcza, dlatego p. Sielski apeluje o ofiary pieniężne które przesyłają mu rodzacy pod adresem: Japan. North Saghalen. Mr. Władysław Sielski, teacher. Port Aleksandrowsk.

GIMNAZJUM POLSKIE

/"Echo Szkolne", nr 3, Siedlce, 15 listopada 1924 r./

Polacy na Sachalinie.

Wielu z naszych rodaków, powstańców z roku 1863 i ich potomków, znaleźli się na wyspie Sachalinie jako wygnańcy, gdzie pozostają do dziś i tęsknią za Ojczyzną. Wygnańcy ci proszą nas dzisiaj o pomoc; nie o pomoc materialną, lecz o pomoc oświatową, a mianowicie: o polskie gazety i książki. Wyspa Sachalin przypadła po wojnie japońsko-rosyjskiej Japonii. Japonia jest dla Polaków bardzo przychylna, to też rodacy na wyspie Sachalin cieszą się wolnością większą od tych, którzy do dziś jeszcze są pod jarzmem rosyjskiem. Polacy na wyspie Sachalin wybudowali za swoje oszczędności kościół katolicki, a za staraniem głównego organizatora p. Wład. Sielskiego w dniu 3 maja 1923 roku założono pierwszą Polską Czytelnię. Przyjść naszym rodakom z pomocą, jest obowiązkiem każdego Polaka, by o tychże pamiętać i wspierać ich Polską Czytelnię.

Łatwo wyobrazić sobie tęsknotę Polaków na dalekiem wygnaniu za Ojczyzną, a ponieważ powrót dla nich do Polski na razie jest niemożliwy, więc proszą nas choć o polską gazetę lub książkę.

Imieniem rodaków na Sachalinie i p. Wład. Sielskiego, jako głównego organizatora, twórcy i kierownika Polskiej Czytelni tamtejszej, proszę uprzejmie o jak najliczniejsze poparcie „Polskiej Czytelni na Sachalinie.

Jeżeli kto z rodaków posiada zbędną gazetę lub książkę, proszę wysłać Japan pod adresem Japan North Sachalin Port Aleksandrowsk. Polich-Church (Polski kościół) p. Wł. Sielski, albo proszę przysłać pod mój adres, a ja wysłę zbiorowo.

M. Dudczak, Poznań, ul. Dolina nr. 3, honorowy członek Polskiej Czytelni na wyspie Sachalin i powstaniec Wielkop.

/"Gazeta Wągrowiecka", nr 70, 12 czerwca 1924 r./



/W. Sielski z żoną Olgą i córką Jadwigą, Manila, 1933 r., autor: W. Sielski, Narodowe Archiwum Cyfrowe/

Pod koniec 1924 r. Władysław Sielski, wraz z żoną, synem i córką, opuścił Sachalin i wyjechał do Japonii. Sielski, będąc polskim dezerterskim z rosyjskiej armii walczącym z bolszewikami, lękał się o swój los i rodziny. Na podstawie japońsko-rosyjskiego porozumienia Północny Sachalin przeszedł w ręce Rosji Sowieckiej. Po zajęciu Północnego Sachalinu, sowieckie władze zamknęły szkołę Sielskiego i skierowały polskie dzieci do rosyjskiej.

№ 89

List z Sachalinu.

Nadszedł z Sachalinu list, który w całości podajemy. Trudno bez wzruszenia czytać to pismo. Świadczy ono bowiem, że nawet na tak dalekiej odczynnie bliżej gorąco, choć prosto, serce polskie które żywo odczuwają wszystko, co się dzieje w Ojczyźnie.

Wyspa Sachalin, 3 lut. 1924.

Dmie straszny, północny, mroźny wiatr, połączony ze śniegiem, zasypując drogi i ścieżyny. Dzwon na kościółku zwiastuje, że to dzień świąteczny, a dźwięk jego zlewa się ze świątem i wyciem wichru.

Kościółek otwarty, świece płoną na ołtarzach, kilkanaście osób dorosłych, klęcząc gorąco się modli. Organy grają, słychać dziecięcej pieśni dźwięk: „Ave, ave Marja”. Wszak dziś święto Matki Bożej, Patronki i Opiekunki Szkoły Sachalińskiej i dzieci — sierot Sachalińskich, nie tylko półnagich i głodnych, ale jakby za żywa pogrzebanych, bo jakaż przed nimi przyszłość? Jak tu im na tej odludnej wyspie, okrążonej zewsząd morzami żyć nadal? Kto się nimi zaopiekuje? To one właśnie w kościółku zebrane, marzną, bo licho są odziane, śpiewają, prosząc Matki Bożej, w której ręku spoczywają ich losy, o lepszą przyszłość, o litość i miłostkę.

Zebrani odmawiają następnie

litanię do Boga-Rodzicy za swoją przyszłość i za dusze zmarłych, a za jakie—myślicie—dusze? Dzieci Sachalińskie i cała kolonja polska na Sachalinie, zgromadzona w kościele, modliłi się gorąco za... dusze ułanów Polskich, którzy z rąk bratnich padli na ulicach Krakowa w dniu 6 listopada 1923 r.

Katafalk z trumną czarną, nakrytą chorągwią czerwoną z Orłem Białym pośrodku, łudek nasz jakiś wystraszony, co to jest? Co się to to stało? Zewsząd mnie zapytują: Jakto? Polacy swoich ułanów zabijają? Jak to panie, niechno pan nam opowie, wytłómaczy, panie Sielski, panie nauczycielu, co się stało? Co się to dzieje w naszej ukochanej Ojczyźnie? Nie wiem, co mam im odpowiedzieć. Mówię tylko: „Modlcie się teraz, aby im Bóg dał Królestwo Niebieskie, a ciemnym, zaslepionym bratobójcom promień Swojej łaski przez Ducha Świętego”.

Hańba straszna wam, coście osmielili się podnieść rękę na brata swego, na żołnierza polskiego, na którego przybycie czekaliśmy latami, jęcząc w niewoli! Wszak on was i nas oswobodził. On krwią swoją odkupił wolność waszą i naszą. My, oddaleni o dziesiątki tysięcy wiorst od ukochanej Ojczyzny na dzikiej mieszkając północy, czcimy i uwielbiamy tego żołnierza polskiego, choć go nie widzimy, lecz tylko słyszymy i

czytamy, że istnieje, a marzeniem naszym jest, żeby zobaczyć go choć raz w życiu, zobaczyć tą sławną latami przez miliony działów naszych wymarzoną Armję Polską. A wy, co? Wy ich zabijacie, swych własnych żołnierzy! Gdzie jest teraz ta ukochana Ojczyzna, do której my, z bijącym sercem z niecierpliwością po długich latach tułactwa, wygnania i niewoli powrócić pragniemy, gdzie jest ta smartychwstała, pełna majestatu, chwały i sławy Najjaśniejsza Rzeczpospolita?

Czemuz Jej szaty krwią bratnią plamicie—Kainy?

Hańba i wstyd! — woła polska kolonja sachalińska. Dreszcz i mróz po kościach przechodzi na samo wspomnienie, Sachalińskie, choć zesłańcze i katorżnicze serce za zgrozą i oniemieniem się wdrygają.

Oburzeni do żywego i wzruszeni strasznym czynem Kainów wszyscy polacy, mieszkańcy wyspy Sachalinu, zebrani w kościele 2 i 3 lutego zanosili gorące modły o spokój dusz Poległych z rąk Kainów Żołnierzy Polskich, którzy w obronie ukochanej Ojczyzny oddali swe życie na ulicach Krakowa w dniu 6 listopada. Wieczna im Cześć i Sława, a hańba tym, którzy osmielili się podnieść rękę na brata swego!

Władysław Sielski, założyciel Polskiej Szkoły, Biblioteki i Czytelnia na wyspie Sachalinie.

Rodacy na obczyźnie

Redakcja tygodnika „Straż nad Niemnem” utrzymując stałą korespondencję z kolonją polską, zamieszkałą w Szangaju, Charchinie i Aleksandrowsku porcie na półn. Sachalinie położonym otrzymała świeżo wiadomość od p. Wład. Sielskiego, kierownika szkoły polskiej „im. hr. Maur. A. Beniowskiego” w Aleksandrowsku o pubycie tegoż w Tokio, stolicy Japonji. Równocześnie doszedł do wiadomości smutny los jaki spotkał tę wspomnianą placówkę oświatową polską. Póki Sachalin północny okupowali Japończycy, szkołka ciesząc się opieką i materialnem poparciem życzliwych polakom władz japońskich rozwijała się, wywierając jaknajlepszy wpływ na rozwój młodego pokolenia tamtejszych zesłańców.

Dzisiaj gdy Aleksandrowsk na mocy świeżo zawartej politycznej



umowy między Japonją a Rosją przypadł bolszewikom, jednym z pierwszych dzieł tychże było zwiniecie polskiej szkółki i przydzielenie działwy polskiej na dalszą naukę do prawosławnej „cerkowno-prychodskiej” szkoły. — Kilkoletnia praca i wysiłki inicjatorów, polskich patriotów. — poszły znów na marne!

P. Wład. Sielski przebywa w Tokio, celem nawiązania stosunków handlowych i oferuje się służyć także wysyłką ilustracji, widoków, przezroczy Japonji. Ktoby zatem życzył sobie nawiązać odnośnie stosunki, zechce się pisemnie zwrócić do redakcji tygodnika „Straż nad Niemnem”.

W Japonii Sielski poszukiwał kontaktów handlowych z firmami w Polsce. Marzył mu się podbój japońskiego rynku polskimi produktami. Kiedy jego syn zginął w trzęsieniu ziemi w Tokio, zdruzgotany stratą, z żoną Olgą i córką Jadwigą Teresą, w 1925 r. opuścił Japonię. Polski argonauta wyruszył w poszukiwaniu nowego domu i bogactw na Wyspy Filipińskie.

Manila, zwana „Perłą Orientu”, była dla ambitnego Polaka miastem nieograniczonych możliwości, przeciwieństwem peryferyjnego Portu Aleksandrowskiego. Azjatycka metropolia była widocznym dowodem amerykańskiego rozmachu architektonicznego: w niebo wyrzeliwały żelbetonowe drapacze chmur, wyasfaltowane ulice otaczały zielone palmy i kolorowe kwiaty. Sąsiadujące z nimi wąskie hiszpańskie barokowe uliczki mieniły się różnokolorowym wielonarodowościowym tłumem. Sielski zaryzykował. Był jedynym polskim przedsiębiorcą na Filipinach. Otworzył cukiernię „Sielski Sweet Shop Co.” na 123 M.H. del Pilar Street w dzielnicy Ermita w Manili. Energicznie wziął się za otwarcie fabryki cukierków i czekolady nawiązując kontakty handlowe ze dużym i znanym polskim producentem słodyczy „Fruziński J. Fabryka Czekolady”. Dążył sprowadzenia do niej polskich pracowników z Harbina, ale Polacy z Mandżurii postawili zbyt wygórowane żądania płacowe.

POLACY NA SZEROKIM ŚWIECIE



Z górą przed rokiem nawiązał listowny kontakt ze Związkiem Pionierów Kolonjalnych jeden z Polaków, stale zamieszkałych na Filipinach. Jest to p. Sielski, kupiec i właściciel dużej firmy, handlującej słodyczami. Ilustracja nasza przedstawia sklep p. Sielskiego w Manili.



/W. Sielski, pierwszy z prawej w fajkę, przed swoim sklepem obok samochodu dostawczego z córką oraz pracownikami: Januszkiewiczem, Antoniewiczem oraz filipińskim pracownikiem, Manila, 1933 r., autor: W. Sielski, Narodowe Archiwum Cyfrowe/



/W. Sielski przed sklepem na zderzaku samochodu dostawczego, Manila, 1933 r., autor: W. Sielski, Narodowe Archiwum Cyfrowe/

W. Sielski.

„DAS GESCHAEFT MIT POLEN.“

Na wyspach Filipińskich. Walka o zdobycie nowych rynków dla towarów „Made in Poland“. Jak pracuje z Filipinami cały świat, a co myśli Państwowy Instytut Eksportowy w

Warszawie. Handel na Filipinach za rok . . . 1932. Statystyka rządu.

Handel zagraniczny Filipinów.
Pezo Filipińskie.

Ogólna suma sprowadzonych
produktów spożywczych 28.048.674

Materiały na ubrania 20.860.713

Ubrania gotowe, pończochy i p. t. 12.662.530

Węgiel 1.516.272

Szkło i wyroby ze szkła 1.290.583

Żelazo, stal i wyroby z żelaza i stali. 19.977.574

Żelazne części do maszyn i t. p. 12.713.585

Skóra i wyroby skórzane 1.818.559

Maszyny 7.010.839

Maszyny i aparaty elektryczne 4.548.753

Oleje do maszyn 14.500.000

Papier czysty niedrukowany 3.636.716

Farby, pokost i t. p. 1.155.193

Perfumerja, wyroby kosmetyczne 1.313.670

Nafta, spirytus i t. p. 5.831.565

Podaliśmy towary i produkty, które w Polsce posiadamy i wyrabiamy, i które



W. Sielski.

ewentualnie mogą być z Polski eksportowane.

Import na Filipiny. (Państwa i kraje, które prowadzą handel z Filipinami):

	Suma
Ameryka	102.595.499
Hawaje	376.622
Guam. (wyspa)	11.173
Japonja	12.310.012
Chiny	10.770.180
Niemcy	6.691.736
Anglja	5.480.881
Irlandja	188.321
Hiszpanja	954.641
Indje Angielskie	3.719.685
Australja	2.207.639
Francja	1.740.252
Indje Holenderskie	3.344.095
Belgja	1.673.131
Szwajcjarja	1.821.630
Holandja	756.499
Indje francuskie	934.360
Kanada	651.922
Włochy	234.636
Hongkong (miasto)	111.779
Szwecja	472.614
Norwegja	218.450
Danja	99.719
Siam	45.934
Nowa Zelandja	53.765
Inne kraje	839.793

Import na Filipiny za rok 1932 158,790.170

W tem z Polski na sumę 23.865

Pezo filip.

Z Polski zakupił rząd filipiński (Sulphate of Amonia) 504.848 kilo i Spirytusu (Cordial) 81 lit.- to cały handel Polski z Filipinami.

c. d. n.

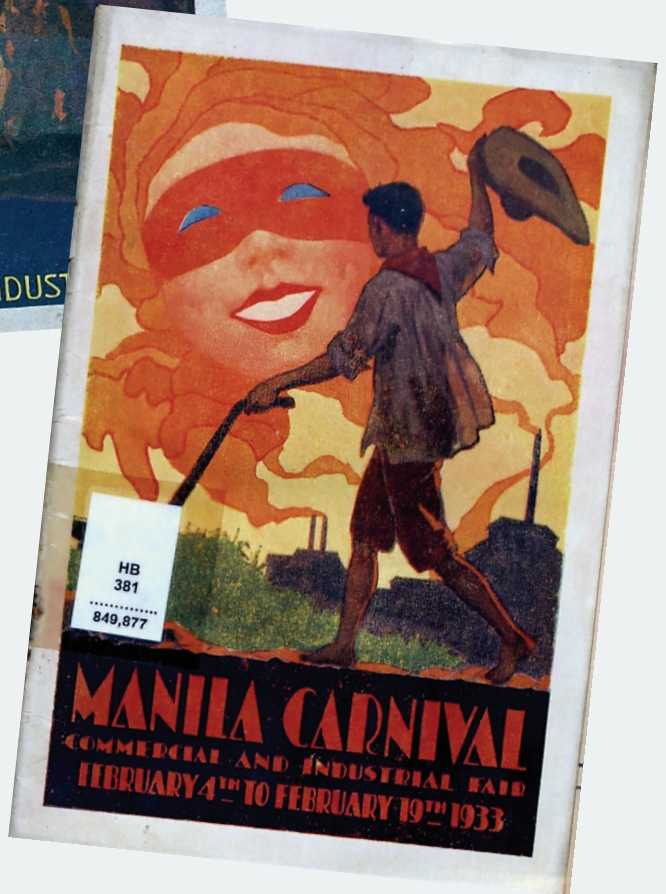
Sielski z zapalem angazuje się w życie gospodarcze Filipin. Bierze udział w Targach Handlowych i Przemysłowych organizowanych w Manili (Manila Carnival. Commercial and Industrial Fair) w latach 1931-1933.

**HB
381
.....
849,877**

**JANUARY 31st TO FEBRUARY 15th 1931
COMMERCIAL AND INDUSTRIAL FAIR**

56		COMMERCIAL HANDBOOK	
Paper Boxes		Santos, Apolonio, 739 G. Tauson	
Legaspi Press, 1673 Gral. Luna	Manila Paper Bag Mfg. Co., 106 E. zondo	Velasco Press, 139 Manrique	
Packing Cases		Lim, Kui, 545 Eleano	
Chon Tieng, 534 Gandara	Chua Chaeo, 547 Nueva	Lim No. 097 Yaya	
Chua Kiang, 234 Chica	Chua Li, 831 Laverres	San Sing, 482 Dasmariñas	
Hi Tieng, 132 Hormiga	Ho Kum, 306 Claveria	Tam Lim, 124 Hormiga	
Lee Yeng, 617 Nueva		Tan Lim, 421 Poblete	
		Tan Sioc Wax, 346 San Vicente	
		Wing Hing, 419 Poblete	
BREWERIES		San Miguel Brewery, 132 Aviles	
BRICK AND TILE FACTORIES		Machuca & Co., 21 Balmos	
Manila Hume Pipe and Tile Works, Baseod Street	Tausan & Hijos, 1174 Agno		
BUTTON FACTORIES		Manila Button Factory, Beata Street	
CANDLE MANUFACTURERS		Phil. Button Corpn., 828 Misericordia	
Ben Seng, 365 Sto. Cristo	Co Chia, 423 Calalleres	Pe Bun Kun, 433 Salazar	
La Estrella de Oro, 433 Salazar	La Luna Clara (Lim King Chin), 538 T. Pispin	Philippine Manufacturing Co., 1150 Velasquez	
La Milagrosa, 520 Clavel	Ong Yam Siang, 213 Sto. Cristo	Sum Keng, 817 Jabeceros	
		Sy Yaseo Sy Kee, 139 Villalobos	
		Uy Banjo, 121 Bapeleta	
		Wolf & Co., Inc. T. J., 39 Plaza Moraga	
CANDY MANUFACTURERS		Nestle and Anglo-Swiss Condensed Milk Co., 502 Estero Cegado, Sta. Cruz	
Asis Candy Factory, 479 M. de Binondo, San Nicolas	Coccolit, Pareza, Sempaloc	O'Hara's Confectionery, 830-838 Teodora	
El Tesoro, 755-757 Ave. Rizal, Sta. Cruz	Hoe Chuan Liang, 1222 Sta. Elena, Binondo	Alonzo, Sta. Cruz	
"Kasikatan", J. Rizal, Mandahuyon Rizal	Kim Cheng Tea, 332 Echague, Sta. Cruz	Oriental Candy Factory, 290 Libertad, Pansy, Rizal	
Kubo, K., 152 Gardenia, Sempaloc	La Familia, 746-748 Ongpin, Sta. Cruz	Purity Candy Kitchen, 527 Peharrubia, San Nicolas	
La Patria, 631-633 Legaria, Sempaloc	La Perla, Inc., 228-234 Plaza Sta. Cruz Sta. Cruz	Tropic Products Company, Pareza, Sempaloc	
M. Y. Sun & Co., 69 Escolta, Binondo	Malabon Sugar Co., Smith, Bell & Co., L.L., Agents, Hongkong & Shanghai Bank Bldg., Bld.	Walker, Herbert, Pareza, Sempaloc	
Malayan Candy Factory, 731 Folgueras, Tondo	Manila Candy Factory, 132 Gardenia, Sempaloc	Washington Candy Factory, 721 Juan Luna, Tondo	
		See Se Candy Factory, 256 Tetuan, Sta. Cruz	
		Shimada & Co. B., 753 Folgueras, San Nicolas	
		Sielski Sweet Shop Co., 113 M. H. del Pilar, Ermita	
		Tan Kah Kee & Co., 118-122 Rosario and 200-204 Gandara	
		Yek Yu, 211 Ongpin, Binondo	
DIGEROL ROSEL		For Dyspepsia and other stomach Diseases.	
TELEPHONE: 2-13-67			
In answering advertisements, please mention this Carnival Commercial Handbook			

/Wykaz firm. Manila Carnival. Targi Handlowe i Przemysłowe w Manili w 1932 r./



Polski biznesmen stworzył u siebie polską czytelnię dla niewielkiej polskiej Polonii na Filipinach, liczącej około 50 osób, mobilizując Polaków w kraju do wysyłania mu polskiej prasy i książek. Snuł też plany powrotu do Polski, kiedy jego córka Jadwiga - będąca w szóstej klasie francuskiego liceum w Manili - skończy szkołę („List spod równika”, 28 stycznia 1933).

enia, przewidzianego w art. 4, ulega karze aresztu do sześciu tygodni.

Art. 11. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

O KSIĄŻKI DLA POLAKÓW NA DALE KIM WSCHODZIE. Pisaliśmy już o Polakach na Dalekim Wschodzie syberyjskim, w pierwszym rządzie w Charbinie, gdzie tworzą dość dobrze zorganizowaną kolonię, a na wet wydają własne pismo polskie (obecnie dwa tygodniki). Nie należy jednak zapominać, że poza tym wielkim ośrodkiem, Polacy są rozsiani po najdalszych zakątkach Dalekiego Wschodu, oddalonych od siebie o tysiące kilometrów, nad brzegiem Oceanu Spokojnego, na wyspach Syberyjskich, nawet na Filipinach. Ci Polacy są odcięci nie tylko od ojczyzny, ale także i od polskiego słowa. Łąką polskiej książki i gazety, a nie mają jej skąd otrzymać.

Dlatego też byłoby wskazane, aby ci, którzy po przeczytaniu abonenowanego dziennika lub tygodnika, wyrzucają go jako niepotrzebny papier, lub którzy mają zbędne książki, cały ten drogocenny dla innych materiał wysyłali rodakom na Dalekim i Najdalszym Wschodzie pod adresem organizatora czytelnictwa polskiego p. Władysława Sielskiego,

zamieszkującego w stolicy wysp Filipińskich, Manili.

Adres jest następujący: Władysław Sielski, 113 M. H. del Pilar Manilla P. J. Azja — Filipiny.

KONSUL WŁOSKI W KATOWICACH. Rząd włoski zamianował konsulem włoskim p. Ferruccio Luppi. Terytorjalny zakres działalności nowego konsula obejmuje województwo Śląskie, Kieleckie i Krakowskie.

WIELKIE ZAKUPY TYTONIU W BUŁGARJI. Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu i dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego wysłały komisję złożoną z 5 osób do Bułgarji, celem nawiązania bezpośrednich stosunków z tamtejszemi sierami, zainteresowanymi w uprawie i handlu tytoniem. Chodzi tu o zorganizowanie naszych zaupów tytoniu w Bułgarji w sposób jak najbardziej racjonalny i korzystny dla skarbu państwa.

PRZYGOTOWANIA DO TARGÓW WILEŃSKICH. Komitet Wileńskich Targów Północnych i wystawy rolniczo-przemysłowej o przestrzeni 2000 metrów kwadrato-przystąpił do budowy wielkiej hali wystawowych, na miejscu dotychczasowych wojsko-

„Hasło Łódzkie”, nr 73, 13 marca 1928 r./

Polski argonauta na filipińskich antypodach nigdy nie zapomniał o swoich polskich korzeniach. Pisał:

“

„Jestem Polak z dziada pradziada, z krwi i kości, i całe życie poświęcam dla walki z wrogami mojej Ojczyzny, walczę poza granicami o dobre Jej Imię i Sławę, niczego się nie boję, mówię każdemu prawdę, i z tem jest mi dobrze, nie ubiegam się o żadne synekury, gnębię protekcję, szanuję tylko ludzi otwartych, i szczerych, schylam tylko czoło przed ludźmi, którzy tylko dla Sprawy Polskiej i Jej Idei służyli i służą, takim cześć i poważanie.”

— W. Sielski. „Das Geschaeff mit Polen”. 1933 r.

Sielski, publikował w polskiej prasie pionierskie raporty gospodarcze nt. importowej i eksportowej oferty Filipin. Z pasją pioniera lobbował za profesjonalizacją polskich przedstawicieli handlowych działających na rynkach azjatyckich. Pisał:

„(...) Polski Agent Handlowy, musi to być człowiek wszechstronnie handlowo uświadomiony, znać bez wyjątku wszystkie działy handlu, a przede wszystkim swój własny swój Handel Polski, Przemysł Polski; musi wiedzieć, co Polska produkuje, co wyrabia, z kim ma traktaty handlowe, na czym się one opierają, czy na handlu wymiennym, czy na tzw. kontyngentach, znać ceny rynkowe w Polsce i ceny w danym państwie, a także w państwach ościennych, które ewentualnie mogą z nami konkurować danym artykułem. (...)”

O POLSKIEGO AGENTA HANDLOWEGO NA DALEKIM WSCHODZIE.

(Specjalna korespondencja dla „Dalekiego Wschodu“).

Manila, w maju.

Jak sama nazwa wskazuje, Polski Agent Handlowy,—musi to być człowiek wszechstronnie handlowo uświadomiony, znać bez wyjątku wszystkie działy handlu, a przede wszystkim własny swój Handel Polski, Przemysł Polski; musi wiedzieć, co dzisiejsza Polska produkuje, wyrabia, z kim ma traktaty handlowe, na czym się one opierają, czy na handlu wymiennym, czy na t. zw. kontyngentach, znać ceny rynkowe w Polsce i ceny w danym państwie, a także w państwach ościennych, które ewentualnie mogą z nami konkurować danym artykułem. Poza tem kardynalnym warunkiem takiego Pana musi być znajomość języka danego państwa, do którego właśnie się wybiera. Wątpię bardzo, czy taki Pan rozmówi się w południowej Ameryce po angielsku; obowiązkowo musi znać hiszpański, jak na Jawie holenderski. Dalej—czy taki nasz Polski Agent Handlowy będzie mógł dać w danym państwie przedstawicielstwo pewnemu przez siebie upatrzonemu domowi handlowemu lub jakiejś firmie na wyroby polskie, aby dana firma mogła sprzedawać nasze wyroby tekstylne, druga zaś polskie koronki lub guziki, a trzecia mogłaby reprezentować Fabryki Parawozów Cegielskiego i t. d. To właśnie jest zadanie pioniera polskiego, musi on posiadać wszelkie pełnomocnictwa danych firm polskich.

Amerykańscy przedstawiciele, którzy do nas na Filipiny przyjeżdżają, takie właśnie pełnomocnictwa posiadają. Naprzykład:—przyjechał agent amerykańskiej firmy Scot-Emulsion na Filipiny zbadać rynek danego artykułu. Firma w Manili, która posiadała na dany artykuł pełnomocnictwo, zaniebdywała się, nie reklamowała, czyli kiepsko sprzedawała. Wspomniany agent z Ameryki odbiera danej firmie przedstawicielstwo i oddaje je drugiej. Jest on właś-

nie do tego upoważniony i odpowiedzialny przed swoją firmą w Ameryce.

Taką samą właśnie funkcję spełniam ja sam, jeżdżąc na Południowe Wyspy Filipińskie, nawet na Borneo; mam prawo zmienić nasze przedstawicielstwa na danych wyspach, odbieram od jednej firmy, która nieumiejętnie sprzedaje lub nieodpowiednich posiada agentów względnie nie umie wprowadzić na rynek danego artykułu, lub jest nieenergiczna. ospała, lekceważy sobie nasz interes. Wobec powyższego oddaję innej firmie i to co ja zrobię nie podlega żadnej kwestji ani zmianie. Czy nasi polscy panowie pionierzy handlowi wyjadą z Polski z tysiącami kufrów, pełnemi próbek najrozmaitszych polskich wyrobów i całemi stosami katalogów, ilustrowanych cenników, reklam, już gotowych na każdy artykuł, jak to czynią Amerykanie?

Dalej—czy nasi polscy pionierzy, pojedają tylko sprzedać towary polskie, czy też kupić coś w danym państwie będą mogli, lub ewentualnie wezmą jakieś przedstawicielstwa, aby je dać pewnej firmie w Polsce? Czy pojedają tylko dla propagandy?

My tu posiadamy dwa rodzaje agentów:—jeden propagandzista, advertiser men, który robi tylko reklamę, drugi zaś, sales men, ten tylko sprzedaje, robi najrozmaitsze tranzakcje handlowe i załatwia wszelkie sprawy handlowe, dotyczące się jego artykułu. Jednym słowem trzeba się dobrze zastanowić i obmyśleć rodzaj pracy naszych pionierów.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na rynek zbożowy chiński. Wszak Polska jest państwem rolniczym: wiem, że posiadamy w Polsce dość duże zapasy żyta, pszenicy, owsa i maki. Czy naszym eksporterem wiadomo, że Chiny importowały z Australji, Kanady i Ameryki w latach 1932-33 po 72

St. 20

milj. buszli pszenicy, a w tem po 10 milj. buszli już gotowej mąki pszennej do jedzenia i do wypieku chleba. Połowę tego zapotrzebowania pokrywała Australia. Dziś rynek ten wymknął się z rąk Australji z powodu spadku waluty i nieurodzaju, a wzięła go Ameryka i Argentyna. W lutym i marcu na pięciu okrętach z portu Buenos Aires odeszło do Chin 40 tys. ton żyta; w tym samym czasie z Ameryki do Szanghaju nadeszło tylko osiem okrętów ze zbożem amerykań. 65 tys. ton. Zakupy czyni jedna z największych firm amerykańsko-chińskich „Pacific Northwest Emergency Export Association“, która sprzedaje bezpośrednio rządowi chińskiemu. Dodać należy także, że Chińczycy otrzymali u Ameryki od „The Reconstruction Finance Corporation“ 50 milj. dolarów — naturalnie na zakup amerykańskiej bawełny i żyta.

Gdyby tak nasz Polski Agent Handlowy raczył złożyć wizytę czynnikiem rządowym chińskim, zapoznał się z Towarzystwem Pacific Northwest Emergency Export Association i z kilku większymi eksporterami zbożowymi, nie wątpię nawet ani na chwilę, że możnaby było cośkolwiek sprzedać chociażby jeden milion buszli polskiej pszenicy i żyta, a także i milion mąki pszennej; nie byłoby to żadnym dumpingiem, lecz normalna tranzakcja handlowa, któraby jedna kowóz zaważyła dużo na naszym polskim eksporcie. Ale dla tego trzeba mieć bezwzględnie pieniądze. Taki nasz agent musi stanąć w pierwszorzędnym hotelu, składać wizyty, przyjmować u siebie kupców miej-

scowych, ewentualnie robić małe przyjęcia. Naturalnie to wszystko kosztuje, a pojednać bez pieniędzy, zamieszkać w podrzędnym hoteliku, to znaczy na Dalekim Wschodzie być dziadem; dlatego też nie osiągnie swego celu tu w Azji, gdyż jak cię widzą tak piszą i cenią, a z tobą razem i organizację, którą reprezentujesz. My nigdy nie ograniczamy rozchodów dla naszych agentów: podróżują zawsze pierwszą klasą i stoją w pierwszorzędnym hotelach. Tego wymaga przecież splendor firmy. Taki agent w podróży spotyka się z rozmaitymi ludźmi, kupcami, fabrykantami i t. p. Zdarza się bardzo często, że już w podróży agent zawiera tranzakcje handlowe.

Dalej — agentów handlowych powinni wysłać polscy fabrykanci lub większe domy handlowe, zrzeszenia kupieckie, organizacje handlowe, a nie tak zwani pośrednicy handlowi, którzy nie produkują, lecz sprzedają tylko gotowe wyroby od fabrykantów. Rzecz zrozumiana, że od takich pośredników cena będzie większa, niż od fabrykantów. Dlatego też, o ile możności, w handlu zagranicznym trzeba unikać pośredników, a robić tranzakcje prosto z fabryki czyli t. zw. z pierwszych rąk.

Na zakończenie dodam odnośnie do powyższego, że wyroby polskie, które spotykam na Filipinach, są niemożliwie drogie i prawie, że niedostępne dla przeciętnego średniozamożnego konsumenta, gdyż przychodzą tutaj już z trzeciej, a bodaj nawet czy nie z czwartych rąk.

Władysław Sielski,

WManili Sielski rozwinął w sobie pasję fotografa dokumentalisty. W obiektywie starał się uchwycić proces przebudzenia tożsamości narodowej i politycznej Filipińczyków. Z sympatią, jako Polak, przyglądał się z tym aspiracjom.



/Demonstranci z "Partido Nacionalista" z Zamboaga z transparentem „Must the Heart of America beat only for the freedom of Ireland, of Poland, and of the Tchechoslovaks and not for the independence of the Philippines Islands?”. Manila, 1924 r., autor: W. Sielski, Narodowe Archiwum Cyfrowe/



/Demonstranci z transparentami domagający się przyznania Filipinom Niepodległości, Manila, 12.07.1931 r., autor: W. Sielski, Narodowe Archiwum Cyfrowe/



/Sergio Osmeña, późniejszy prezydent Filipin (drugi z prawej) z żoną Esperanzą Limjap-Osmenią i Manuelem Roxasem, późniejszym prezydentem Filipin (z prawej), Manila, 1.03.1928 r., autor: W. Sielski, Narodowe Archiwum Cyfrowe/



Przewodniczący Senatowi Sergio Osmeña przemawia do zebranych, 12.07.1931 r., Manila, autor: W. Sielski, Narodowe Archiwum Cyfrowe/



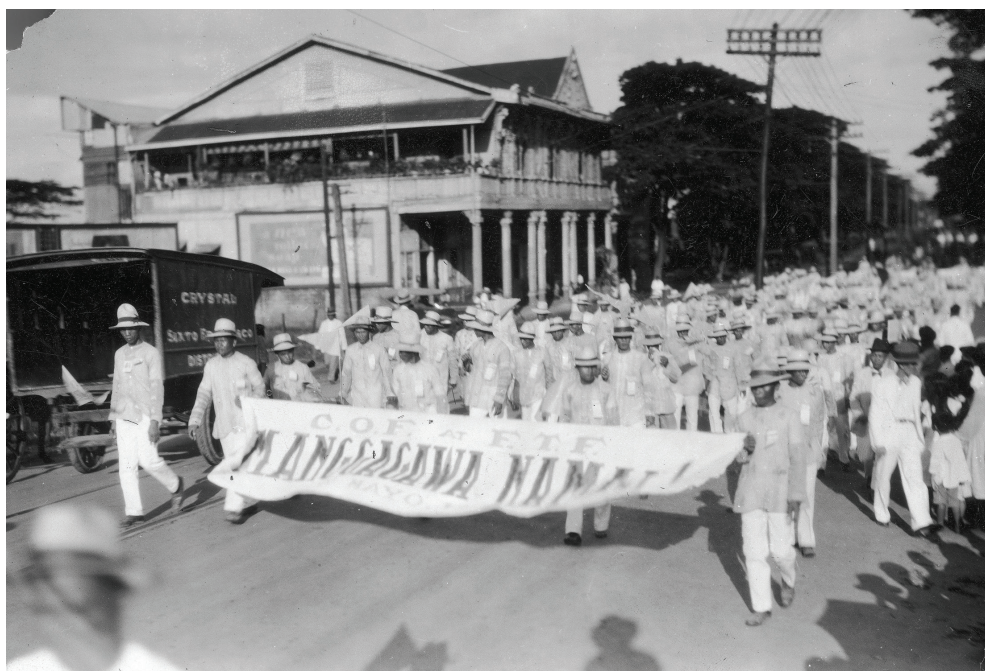
„Dzień Rizala”, platforma przygotowana przez Uniwersytet w Manili przedstawiająca wschodzącą jutrzenkę wolności Filipin na tle gmachu Parlamentu, Manila, 30.12.1929 r., autor: W. Sielski, Narodowe Archiwum Cyfrowe/



„Dzień Rizala”, platforma przedstawiająca wschodzącą jutrzenkę wolności Filipin, Manila, 30.12.1929 r., autor: W. Sielski, Narodowe Archiwum Cyfrowe/



/„Dzień Rizala”, Platforma z prowincji Pangasinan, Manila, 30.12.1930, autor: W. Sielski, Narodowe Archiwum/Cyfrowe/



/Obchody „Święta 1 maja”. Pochód pracowników fabryki cygar, Manila, 1.05.1930 r., autor: W. Sielski, Narodowe Archiwum Cyfrowe/



/Obchody „Święta 1 maja”, platforma przygotowana przez chińską diasporę wspierającą Kuomintang, Manila, 1.05.1930 r., autor: W. Sielski, Narodowe Archiwum Cyfrowe/



/Brama prowincji Bulacan przygotowana na paradę eucharystyczną, Manila, 16.12.1929 r., autor: W. Sielski, Narodowe Archiwum Cyfrowe/

W roku 1932 amerykański „Wielki kryzys” dotarł na Filipiny. W. Sielski napisał:



(...) złoto gdzie się podziało i znikło, jak kamfora. Może siedzi w schowkach, może wyemigrowało, dość, że go nie ma. Z naszej szczupłej kolonii wielu straciwszy cały majątek, wyjechało do Stanów Zjednoczonych, ja jeszcze trzymam się, ale co będzie jutro, nie wiem.”

– W. Sielski, „Filipiny w ruinie” w „Światowid”, 1932 r.

POLACY NA FILIPINACH.

Kilku rodaków naszych przebywa na tych dalekich wyspach. Ostatnio z Manili dotarła do nas korespondencja od rodaka naszego tam zamieszkałego p. Władysława Sielskiego.



P. Władysław Sielski z Manili.

P. Władysław Sielski znany jest kolonji naszej z lat ubiegłych, jako energiczny działacz oświatowy polski na Sachalinie.

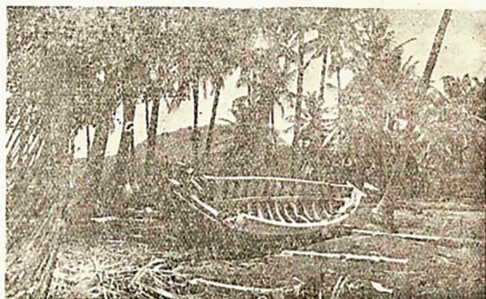
Przed sięmiu laty prowadził on szkołę polską im. Hr. Augusta Beniowskiego w Port Aleksandrowsku, wokoło której skupił miejscowych Polaków. Była to pierwsza szkołka polska na Sachalinie.

Obecnie mieszka p. Władysław Sielski w Manili, gdzie posiada cukiernię: „Sielski's Sweet shop”. W ostatnim liście swoim skarży się on na złe interesy i na kryzys, który dotknął całe Filipiny.

Wyspy te są niezmiernie ciekawe z punktu widzenia ekonomicznego i ogólnokulturalnego. Są one awanpostem Stanów Zjednoczonych na Pacyfiku, leżącym w bezpośrednim sąsiedztwie Imperjum Japońskiego i z tego względu właśnie predystynowane są one do odegrania wielkiej roli polityczno-ekonomicznej. W przyszłym nieuniknionem starciu o władanie nad Pacyfikiem staną się Filipiny „kluczem do zwycięstwa”.

Są wyspy te terenem bardzo ciekawych i pouczających zjawisk rasowych i konfliktów kulturalnych.

Wszystko to składa się na to, że Filipiny są jednym z najciekawszych „tematów” dalekowschodnich.



Łódź tubylców z wysp Filipińskich.

Redakcja „Dalekiego Wschodu” byłaby niezmiernie wdzięczna, gdyby p. W. Sielski chciał zostać jej stałym korespondentem i od czasu do czasu nadsyłał korespondencje na aktualne tematy filipińskie. Jednocześnie redakcja „Dalekiego Wschodu” byłaby niezmiernie wdzięczna p. i W. Sielskiemu za podanie adresów i wiadomość o wszystkich Polakach, zamieszkałych na wyspach. Chcielibyśmy, by pismo nasze docierało do wszystkich Rodaków, mieszkających nad Pacyfikiem i stało się naprawdę **wspólnem** wszystkich naszych Rodaków pismem. Polacy Filipińscy odezwijcie się! Czekamy!

„Polacy na Filipinach” w: „Daleki Wschód”, 15 stycznia 1933 r., wyd. Stowarzyszenie „Gospoda Polska”, s. 8/

W tych trudnych czasach, koło fortuny jednak uśmiechnęło się do Sielskiego. Filipiny ogarnęła „gorączka złota”, której szczyt przypadł na 1937 r. Zaroilo się na Filipinach od kopalni złota. Od

1934 r. do 1941 wydobycie złota wzrosło o 400%. Sielski został przedstawicielem handlowym kilku z dwudziestu trzech działających kopalni złota.

Cdkrycie terenów złotodajnych na Filipinach

W początkach stycznia z Manili na Filipinach, leżących w Oceanie Indyjskim, krażyła wieści o odkryciu złotonośnych terenów. Obecnie wiadomość ta nie tylko potwierdza się, ale przynosi szczegóły wprost sensacyjne. Oto według bardziej już szczegółowych badań specjalistów, jak np. urzędowny rzeczoznawca z San Francisco, inż. Artur Doe, jedna toma ziemi z nowo odkrytych terenów zawiera

złota wartości dwóch a nawet trzech tysięcy dolarów.

Rozumie się, że z właściwą Amerykaninom energią natychmiast przystąpiono do eksploatacji terenów na wielką skalę.

Dotychczas w rządzie złotonośnych krajów Filipiny zajmowały dziesiąte miejsce. Pierwsze miejsce na tej liście zajmuje Afryka Południowa, która dostarczała zeszłego roku 60 razy tyle złota, co Filipiny.

/"Nowiny Codzienne", nr 13, 17 stycznia 1932/

Gorączka złota wśród kwiatów i słońca w Manili.

„Turystka z Polski na Dalekim Wschodzie?!“ Towarzysz mój nie posiada się z radości. Polska mowa wśród mieszaniny wschodnich dialektów. Świat jest doprawdy mały!

Nad beźmiarem chińskich wód poznaje Władysława Sielskiego. Polak, który nie zna Polski Odrodzonej. W czasie zawieruchy wojennej los go rzucił na Sybir, a następnie w mroźne okolice Sachalinu. Kilka lat spędził wśród lodów, wichrów i śnieżnych bezkresów. W małej, zapadłej wiosce, w otoczeniu katorżników, zbrodniarzy, zatraceniów z różnych zakątków Rosji. Było też wielu Polaków, dzieci i wnuków dawnych powstańców. Sielski krzewił kulturę polską wśród nieszczęśliwych mieszkańców Północy. Po kilkuletnim pobycie w Charbinie, dostał się na Filipiny. Przybył tu bez grosza w kieszeni. Dziś jest jednym z najzamożniejszych obywateli Manili. Broker giełdowy, dyrektor wielkiej kopalni złota, prezes wielu towarzystw eksportowo-importowych.

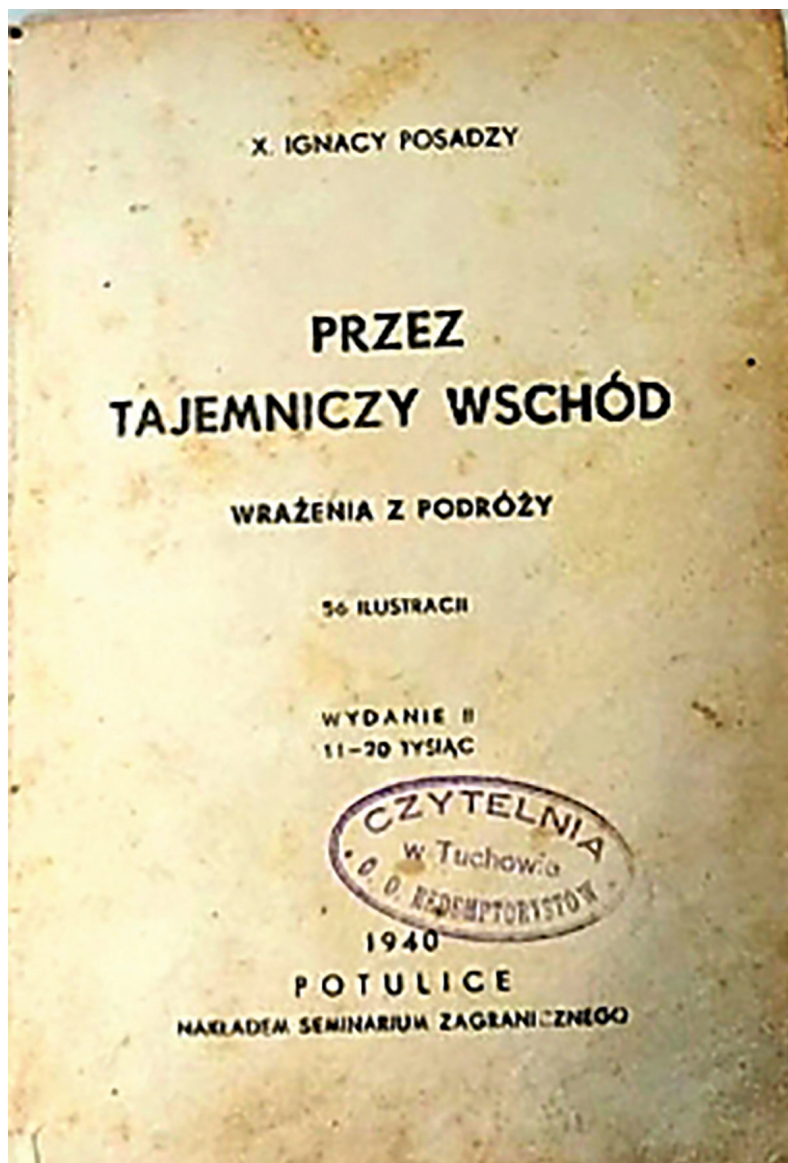
Przedstawiciele amerykańskich władz wkraczają na statek. Wysiąść w Manili mogą jedynie biali pasażerowie. Hindusom i Chińczykom wstęp do miasta wzbroniony. Złocistym blaskiem zalane są wspaniałe asfaltowane ulice Manili. Olbrzymie drapacze. Żelazo-beton. Amerykański rozmach. Obok wąskie uliczki. Hiszpański styl z epoki dojrzałego renesansu. Kolorowy tłum mieni się stubarwną mozaiką plam. Czarnoskórzy Malajczycy, prawdziwi tubylcy Wysp Filipińskich. Piękni mieszkańcy krwi malajskiej i hiszpańskiej. Rasowi Hiszpanie, potomkowie starych rodów, które opanowały Filipiny w końcu 17-go stulecia. Rośli Amerykanie, obecni władcy Manili. Fantastycznie piękne kobiety. Tiulowe, bufiaste rękawy. Wysokie „stuardowskie“ kołnierze przypominają suknie z obrazów Valasqueza.

Ulice toną w jaskrawej zieleni. Palmy, palmy, całe morze wspaniałych palm... Kwiaty odorują mocnym zapachem. Wchodzimy do gmachu wielkiej giełdy. International Stock Exchange. — Duszno, gorąco, rojno jak w mrowisku. Huczą ogromne wentylatory. Huczą olbrzymie głośniki radiowe. Parzyć! Nowy Jork! Londyn! Na czarnej tablicy zmieniają się cyfry. Chicago! Sztokholm! Kapstadt! Magiczne liczby migają z błyskawiczną szybkością. Rozgorączkowane twarze... Grają wszyscy. Biali, czarni, żółci i czekoladowi. Mężczyźni, kobiety, a nawet młodzież. Milionerzy, średnio-zamożni i biedacy. Hazard łączy wszystkich. Zaciera różnice pochodzenia, rasy i majątku. Miasto możliwości, ryzyka i... wielkich krachów. Tu, na Dalekim Wschodzie trzeba umieć ryzykować i zrzucić wszystko na jedną szalę. Zdobywać i tracić fortuny. Nie martwić się! Jutro znowu będą pieniądze.

Filipiny są bogate. Roi się od kopalń złota, żelaza, miedzi, manganu, bogatych kruszców.

„Proszę pozdrowić ode mnie daleką Polskę — mówią na pożegnanie Władysław Sielski — i przysłać widoczek, który przedstawia zimę i dużo, dużo... śniegu“.

W 1937 r., Sielski już jako zamożny maniński biznesmen, otoczył opieką Ojca Ignacego Posadzego, prowincjała Jezuitów, polskiego delegata na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Manili. W Kongresie wzięli udział znani polscy hierarchowie: Adam Sapieha – arcybiskup krakowski, Henryk Przeździecki – biskup siedlecki, Teodor Kubina – biskup częstochowski. Biskup H. Przeździecki odprawił mszę dla filipińskiej Polonii. Wspomnienia ze spotkania z Władysławem Sielskim Ojciec Posadzy zawarł w książce „Przez Tajemniczy Wschód”.



W dzielnicy „Intra Muros“ są wąskie uliczki i typowe domy hiszpańskie. Chwilami ma się wrażenie, że jest się w Madrycie czy Barcelonie.

W nowej części miasta są asfaltowane jezdnie, wspaniałe pałace i ogromne kamienice. Tu się znajdują banki i domy towarowe. Tu znajduje się również i giełda.

Pokazuje nam ją nasz rodak p. Sielski, który w niej ma stałe zajęcie. Jemu to głównie zawdzięczamy, że w krótkim czasie możemy poznać wszystkie zakątki tej pięknej stolicy. Obwozi on nas własnym samochodem, do którego przyczepił wielki sztandar o barwach polskich. P. Sielski to ciekawy człowiek o bujnej przeszłości. Był oficerem w armii rosyjskiej. Przeniósł się potem do formacji polskich na Sybirze. Mieszkał jakiś czas w Charbinie, na Sachalinie, w Japonii. W czasie trzęsienia ziemi stracił tam jedyne syna.

Nie posiada się z radości, że może nam służyć. Mówi, że szalenie tęskni za Polską, którą zresztą mało zna. Tak mu dobrze z nami. Chce się z nami nacieszyć, narozmawiać przez te kilka dni. Wszak potem znowu zacznie się dla niego szare życie giełdowe w tej stolicy filipińskiej. Jest prawie sam, bo niedawno temu umarła mu żona. A jedyna córka wychodzi wkrótce za Hiszpana.

Jest tu jeszcze kilku Polaków, ale są oni rozproszeni po wyspach. W samej Manili mieszka Polak, który jest tu majorem wojsk amerykańskich. Jest jeszcze jedna Polka, którą odwiedzamy. I ona przeszła dziwne koleje. Obecnie dogorywa na gruźlicę w szpitalu.

P. Sielski zawozi nas również do dzielnicy malajskiej. Znajduje się ona po prawej stronie rzeki P a s s i g, która przepływa przez miasto. Ubogie domki — n i p p a, byki — c a r r a b a o w zaprzęgu, łodzie rybackie z podpórkami na kanałach dzielnicy Binondo — oto główne wrażenie.

Języka nie rozumie się tu zupełnie. Słyszy się tu malajskie dialekty: tagalog, ilocano, ibanag i inne. Kilka tych dialektów musi sobie przyswoić tutejszy misjonarz. Inaczej nie dałby sobie rady. A są to języki nie łatwe. P. Sielski zaczyna pierwszego z rzędu jegomościa po tagalońsku:

Podczas Kongresu W. Sielski poinformował Ojca I. Posadzego, że inżynier Kazimierz Grochowski, słynny geolog i poszukiwacz złota na Dalekim Wschodzie, którego Sielski poznał w latach 1920-1923 w Mandżurii, przyjął posadę dyrektora kopalni złota na Filipinach.

Sielski przewidywał, że uzyskanie przez Filipiny niepodległości od Stanów Zjednoczonych lub ewentualna japońska okupacja Filipin zakończy „złoty okres” prowadzenia biznesu przez obcokrajowców na Filipinach. Przyniesie też kres egzystencji niewielkiej Polonii na Filipinach.

Po inwazji Japonii na Filipiny w 1941 r., Władysław Sielski i jego córka Jadwiga, z 22 Polakami, zostali przez Japończyków internowani. Sielski spędził ponad trzy lata w japońskich obozach koncentracyjnych dla cywilów w St. Thomas i Los Baños. Wolność uwiecznionym przez Japończyków Polakom przyniosło 300 amerykańskich komandosów i filipińskich partyzantów, którzy wyzwolili w brawurowym ataku obóz w Los Baños w dniu 23 lutego 1945 r.



Wieża strażnicza obozu Los Baños



Manila Nostalgia
© J. Sams

Obóz w Los Baños

Polish

Adelski, Borys

Bieniarz, Edward

Gang, Samuel Sam

Hirschorn, Marcus

Keller, Harry

Krzewinski, Ludwig

Lerner, Helen

Lounsbury, Irene Olshenke

Mingelgruen, Wilhelm

Neuman, Rudolph Ham

Propper, Norbert

Rabinowicz, Icko

Rabinowicz, Mordchal

Sackiewicz, Alexander

Sackiewicz, Wladyslaw

Sielski, Wladyslaw

Sielski-Jones, Jadwiga Teresa

Soroka, Samuel Chaim

Władysław Sielski opuścił Filipiny we wrześniu 1945 r. na pokładzie statku USS Admirał E. W. Eberle.

9	346	SHAW, ALICE	PP 777
10	AD TAX PAID	SHAY, FAY	
11	101.14	SHERRY Elizabeth	
12	04 (B)	SHERRY, John	
13	105.30	SHOTTON, KATIE	Dept. Halifax 5-10-45
14	(6)	SIELSKI, MR. WLADYSLAW	Ph. PP 728640-51-1937
15	105.3 (B)	SILVA, MARIA	Rosalie
16	105.3 (B)	SILVA, NOEL	Alexander
17	Paid	SILVA, OFELIA	BARRETTO
18	Paid	SILVA, PEDRO	NOLASCO
19	103.14	SILVA, PEDRO JR.	
20	105.30	SINCLAIR, GEOFFREY	Whitfill Dept. Halifax 5-10-45

/Lista pasażerów statku USS Admirał E. W. Eberle. W. Sielski pozycja nr 14/

W 1952 r. Władysław Sielski uzyskał amerykańskie obywatelstwo. Zmarł w Chicago w 1970. Nigdy nie zobaczył swojej ukochanej Odrodzonej Polski.

No. 6627965

Name SIELSKI, Władysław

residing at 1136 Milwaukee Ave., Chicago 22, Ill.

Age 61 years. Date of order of admission _____

Date certificate issued _____ by the _____

U. S. District Court at Chicago, Illinois

Petition No. 338712

Alien Registration No. 6078131

Władysław Sielski
(Complete and true signature of holder)

/Dokumentacja dotycząca naturalizacji W. Sielskiego/

Sielski przybył do Stanów Zjednoczonych w 1945 r. w wieku 55 lat. Zamieszkał w Chicago. W jednym z listów W. Sielski opisał nieludzkie warunki panujące w japońskich obozach.

May 13, 1945, p. 14

God Bless United States of America

Below we present an interesting letter sent to the Editors by the well-known Polish citizen in the Philippines, Władysław Sielski, who not long ago was freed from Japanese captivity.

My dear and beloved—Miraculously rescued from imprisonment after 3 years and 1 month: 2 years in *Concentration Camp* Los Banos, 1 year 1 month in St. Tomas, and on February 23, an hour before being shot—we were rescued by Parachute Forces and “Gorillas”—*God Bless U.S. of America*.

They tortured us with terrible hunger—once a day 2 spoons of rice soup. We ate all the grass *w kampie* [in the camp], all the banana and papaya trees. The whole *Camp* was sick from Beri-Beri. I am completely swollen and my legs are full of wounds. They were shooting us. They hit us in the face. They forced us to work hard. Daily 4 to 6 died. For a year already I awaited death and I looked into its eyes patiently. It is a year that I am walking in *Camp* without shoes. They confiscated everything of mine and burned it—about \$150,000. So the Japanese-Asians tortured us. They tormented the white race. About 100 Poles were in the two *Camps* of St. Tomas and Los Banos. I, a *gold mine stock broker*-director of a few *gold mines*, today am a beggar, a pauper, without shoes and a shirt—sick and broken.

Gradually I am coming to myself. I am seeing white bread after three years, coffee and sugar. American doctors are treating us and the American Army is feeding us. Praise be to America. *America, we internees from Los Banos Concentration Camp—Love You and Bless You, and pray for U. S. Army. God Bless You Dear America and the U. S. Army.*

[15 lines omitted]

Most likely, they will transport us to America. I am getting better steadily. I do not know what will be further. For the time being, I am healing, I am coming back to life and slowly recovering my strength—thanks to America. Here among us, upon meeting each of us greets the other with the words—*God Bless America*.

I do not know what has happened in the world and how the world looks after 3 years of being locked in a hard prison. I include to You, Countrymen, greetings from paupers and *lazarzy*,⁴⁰ Your devoted

Władysław Sielski
c-o Civilian War Aid
American Red Cross
Hqs 6th Army Civil Affairs, No. 2
APO 442—San Francisco, California



USS Admiral E. W. Eberle



/Manila Carnival. Targi Handlowe i Przemysłowe, 1930, autor: W. Sielski, Narodowe Archiwum Cyfrowe/